Nr 51. Kraków, Sobota 2 Marca 1889. Rocznik XLII.

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec	złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca . .	„ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec	marek 6
Od 1 Marca do końca Czerwca . .	„ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom *Czasu* wszystkie dzieła **Długosza** t. j. 14 sporych tomów w 4-ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr. — za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr. Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na *Czas*, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 marca.

W dalszym ciągu dyskusyi ogólnej nad budżetem przemawiało wczoraj pięciu mowców. Sprawozdanie podajemy poniżej. Wczoraj odbyło się także wieczorne posiedzenie Izby.

Jak nam już doniósł telegram wczorajszy, odrzucił sejm pruski wniosek Windthorsta w sprawie szkolnej, żądający, aby nauka religii w szkołach oddaną była w ręce duchownych, albo żeby przynajmniej udzielający jej nauczyciel zostawał pod kontrolą Kościoła.

Z dyskusyi, która się nad tym przedmiotem odbyła, a w której z polskich posłów wziął udział X. Stablewski, najwydatniejszemi punktami było oświadczenie Windthorsta, że póki mu tchu stanie, walczyć będzie przeciw nadzorowi państwa nad nauką religijną, i oświadczenia ministra Gosslera, które, gdyby o nich nie wiedziano, że wygłoszone bywają jedynie dla sejmu i publiczności, a nie na to, żeby się podrzędne władze do tego stosowały, mogłyby do pewnego stopnia zadowolnić. Zapewniał on bowiem, że nauki religii mają udzielać tylko nauczyciele wykształceni w seminaryach wyznaniowych, egzaminowani w obecności komisarzy biskupich i używać jedynie ksiąg podręcznych, aprobowanych przez władze duchowne. Że się jednak temi zasadami nie kierują podrzędni urzędnicy, o tem świadczą liczne przykłady, szczególnie w ziemiach polskich pod rządem pruskim zostających.

W włoskiej Izbie deputowanych okazywał już gabinet skłonność do przyjęcia wniosku Baccariniego, aby wyznaczyć komisyę celem zbadania, jakieby oszczędności zaprowadzonemi być mogły. Kiedy jednak członkowie komisyi budżetowej oświadczyli, że sobie prawa tego, z samej natury rzeczy komisyi ich przysługującego, zabrać nie pozwolą, powstał zamęt wielki i chwilowa zupełna bezradność. Odbyła się więc z tego powodu wielka narada ministeryalna, po której Crispi ma poczynić nowe oświadczenia w Izbie. Mówią, że wywoła on przedewszystkiem wotum zaufania w Izbie, aby mógł zaprowadzić pewne zmiany w osobach ministrów z uniknieniem pozoru, jakoby to czynił pod przymusowym naciskiem Izby.

Pod wpływem obecnego ministerstwa zaczynają się tak w Izbie deputowanych, jak i w innych ciałach reprezentacyjnych obudzać żywe prądy antiboulanżystowskie. Rada municypalna paryska uchwaliła rezolucyę, wzywającą prefekta policyi, aby oddalił wszystkich urzędników, którzyby gorliwie nad bezpieczeństwem Rzeczypospolitej nie czuwali. Izba deputowanych zajmuje się wnioskiem zapewnienia wolności wyborów i ubezpieczenia ich od zbytniego wpływu agitacyi publicznej, tudzież wnioskiem Laffona, aby żaden kandydat nie mógł w większej ilości okręgów wyborczych występować, niż w dwóch. Odbyła się nadto d. 28 b. m. rada ministeryalna, która się naradzała nad rozmaitemi środkami policyjnemi, którychby się w interesie ubezpieczenia Rzeczypospolitej od zamachów na nią chwycić należało. Rezultat tych narad trzymają dotąd w tajemnicy. Znaczącem jest bardzo, że zaraz po odbyciu się rady ministeryalnej, odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencya, w której wzięli udział ministrowie Tirard, Constans i Thévenet, prokurator jeneralny Boucher i prefekt policyi Lozé.

Świeżo wybrana komisya budżetowa, składająca się przeważnie z oportunistów, zgodziła się już na przyjęcie bez zmian preliminarza przez poprzednie ministerstwo ułożonego i poleci go Izbie do przyjęcia.

W Anglii świeży zwrot w sprawie procesu parnellowskiego jest przedmiotem żywych rozpraw w dziennikarstwie. Stronnicy Gladstona opierają na nim wielkie nadzieje, które okażą się zapewne przesadnemi.

W komisyi zajmującej się osądzeniem sprawy Parnella udzielił prokurator Webster wiadomości, że odebrał pismo Pigotta datowane z Paryża i cofnął listy Parnella z wyrażeniem żalu, że je *Times* publikował. Parnell złożył przysięgę, że ich nie pisał. Ponieważ jednak adwokat *Timesa* podtrzymuje resztę puuktów oskarżenia, dalsze postępowanie odroczone zostało do piątku.

Z dobrego źródła otrzymujemy w dalszym ciągu następujący artykuł:

Sprawa nowelli rządowej do ludowej ustawy szkolnej lub 1go czytania wniosków ks. Liechtensteina, p. Lienbachera i Dra Herolda na szczęście ciągle jeszcze otoczoną jest mglistą powłoką. Gdyby rzecz ta była jasną, cała rozprawa budżetowa, która we środę się rozpoczęła, obracałaby się niewątpliwie około ustawy szkolnej. Tyle atoli zdaje się być pewnem, że przed sankcyą ustawy wojskowej rząd z powodów rozumnej taktyki nie dopuści ani pierwszego czytania wniosków szkolnych, ani wniesienia nowelli szkolnej. Cała sprawa szkolna ma przedewszystkiem dwie strony, autonomiczną i wyznaniową. Opozycyi oczywiście żadna strona tej sprawy nie jest sympatyczną, ale opozycya prędzejby się zgodziła na stronę autonomiczną, t. j. na rozszerzenie zakresu ustawodawczego sejmów krajowych na polu szkolnem, gdyby miała rękojmię, że sejmy nie skorzystają z prawa swego w kierunku wyznaniowym.

Względy na opozycyą nie mogą być ani dla gabinetu, ani dla większości powodem do wstrzymania się od akcyi, bo inaczej nigdyby żadna ustawa nie mogła przyjść do skutku. Dalej zaprzeczyć trudno, że — jeżeli rząd i większość akcyę w sprawie szkolnej uważają za rozumną, zdrową i konieczną — po załatwieniu wszystkich spraw ważniejszych, a mianowicie ugody z Węgrami, ustawy wojskowej, ustawy spirytusowej, cukrowej i t. p., które po części wymagały $^2/_3$ głosów, droga do takiej akcyi teraz jest wolną i otwartą. Zdaniem naszem tylko chwila obecna — pod wrażeniem śmierci Następcy tronu — nie jest odpowiednią do rozpoczęcia akcyi takich rozmiarów, jakie przybrać musi walka o szkołę wyznaniową. Odroczenie tej sprawy przynajmniej aż do jesieni zawsze zdaje nam się wskazanem z wielu powodów, choćby tylko ze względu na żałobę i ból ojcowski Cesarza, który bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje spokoju i któremu oszczędzić należy widoku namiętnych zapasów wewnętrznych, jeśli takowe nie są nieuniknione. Ale omijając ten arcyważny, podług naszego uczucia decydujący wzgląd na koronę, powtarzamy, że pora teraźniejsza nie jest niestosowną do rozpoczęcia akcyi szkolnej. Pod jednym atoli warunkiem. Gabinet i prawica, zapuszczając się w wir tej akcyi, powinny być świadome jej doniosłości. Od czasu powołania hr. Taaffego do rządów, żadna kwestya nie wywołała tak zaciętej walki ze strony opozycyi, jak to nastąpi wobec sprawy szkolnej. Należy być przygotowanym na wszystko, nawet na ewentualną secesyę Niemców z Rady państwa. A gdyby do takiej secesyi istotnie przyszło, to żaden gabinet nie jest tak potężnym, aby ją wytrzymać. Upadek ministra oświaty wśród tej walki olbrzymiej nie złamie gabinetu, złamać go tylko może secesya Niemców.

Możemy tem snadniej dziś jeszcze zastanowić się nad sprawą w mowie będącą, o ile nikt nie wie, czy i kiedy ona przyjdzie na porządek dzienny. Właśnie dlatego musimy także kilka słów poświęcić taktyce, jaką zachować wypadnie w tej sprawie. Utrzymują, że rząd ma do wyboru: albo wniesienie nowelli szkolnej, albo dopuszczenie pierwszego czytania wniosku ks. Liechtensteina, z którym łączą się pobratymcze wnioski pp. Lienbachera i Herolda.

Jeśli wogóle rząd ma przyłożyć rękę swą do tej sprawy, tak pełnej kolców dla każdego, co jej się dotknie, to powinien — jeśli istotnie posiada jeszcze swobodę wyboru — zastanowić się dojrzale nad pytaniem, co mniej niebezpiecznem: czy pierwsze czytanie wniosków szkolnych, czy wniesienie nowelli szkolnej? Pierwsze czytanie wniosków szkolnych wywoła także gorącą i arcynamiętną dyskusyę w Izbie i w prasie, doprowadzi do krwawego pojedynku między reprezentantami dwóch światów, dwóch kierunków, między obrońcami szkoły ludowej wyznaniowo-autonomicznej, a zwolennikami idei nieograniczonego nadzoru państwowego nad szkołą ludową, wolną ile możności od barwy wyznaniowej. Ale w rezultacie tych zapasów krasomowczych opozycya z odesłania wniosków szkolnych do komisyi — bo o to chodzić będzie przy pierwszem czytaniu — nie zrobi kwestyi gabinetowej. To znaczy, że następstwem pierwszego czytania tych wniosków nigdy nie może być secesya Niemców z Rady państwa. Pozostaje tylko jedna, ale niemała trudność dla rządu, t. j. rola, jaką on miałby do odegrania przy takiem pierwszem czytaniu. Milczenia nie przebaczyłoby gabinetowi żadne stronnictwo. Szyderstwo opozycyi mógłby rząd znieść z rezygnacyą, lecz zachodzi pytanie, jakie to milczenie wywarłoby wrażenie na owym odcieniu większości, który jest orędownikiem szkoły wyznaniowej. Że milczenie rządu w tak ważnej sprawie — omijając, czy minister oświaty mógłby lub zechciałby się zgodzić na rolę niemego słuchacza — nie ścieśniłoby węzłów między gabinetem a obozem ks. Lichtensteina, jest rzeczą jasną. Zabierając zaś głos w sprawie tak zasadniczej i wybitnej, musiałby rząd wyraźnie nacechować swe stanowisko i bez ogródki wypowiedzieć opinię swą o treści wniosków szkolnych, na którą ryczałtowo żaden gabinet zgodzić się nie może. Sprawa ta nie dopuszcza frazeologii i jałowych wykrętów. Otóż, gdyby nie ta trudność zajęcia pozycyi bez narażenia sobie wszystkich stronnictw, — ze stanowiska rządowego bardzo wiele przemawiałoby za pierwszem czytaniem wniosków szkolnych.

Z drugiej strony droga wniesienia noweli szkolnej ma niezaprzeczenie wiele zalet, zwłaszcza jeżeli przedłożenie takie ujrzałoby pierwsze światło dzienne w Izbie wyższej, gdzie nawet zawziętość przybiera formy salonowe. Naprzód Rząd wystąpiłby z otwartą przyłbicą; dowiódłby, że ustawa o szkołach ludowych nie jest *noli me tangere*, że może być tak dobrze przedmiotem reformy, jak każda inna ustawa, jak każda ustawa konstytucyjna, Rząd naznaczyłby swój program na tem polu i określiłby granicę, której nie przekroczy. Każdyby wiedział, czego się może po gabinecie obecnym spodziewać. A może treść takiej noweli zadowoliłaby autorów wniosków szkolnych, przynajmniej jako początek na drodze reformy, a nie przeraziłaby opozycyi, lubo ostatnia głosi wszem wobec i każdemu zosobna, że zwróci się z całą ostrością i zaciekłością przeciw każdej zmianie ustawy o szkołach ludowych i że każdą reformę uważać będzie za zamach na szkołę ludową. A ponieważ między wniesieniem noweli w Izbie wyższej, a ostatniem jej załatwieniem dużo upłynie czasu, więc opozycya w Izbie niższej nie tak prędko przyjdzie do głosu. Załatwienie zaś noweli szkolnej w Izbie wyższej miałoby znaczenie faktu dokonanego. Stronnictwo konserwatywne w Izbie wyższej, na czele którego stoi cały episkopat austryacki, jest o wiele przystępniejsze racyi stanu, względom na potrzeby idei państwowej, aniżeli stronnictwo toż samo w Izbie deputowanych. Kurya rzymska, z której zdaniem liczy się episkopat austryacki, tak wielką przywiązuje wagę do utrzymania serdecznych stosunków z koroną austryacką, tak umie ocenić takt Najj. Pana, który dotąd jeszcze nie złożył wizyty królowi włoskiemu w wiecznem mieście ze względu na Ojca św., iż z pewnością wszelkich dołoży starań, aby Rządowi austryackiemu nie przysporzyć trudności. Episkopat austryacki, zajmujący wyższe stanowisko, umiejący dobrze pogodzić potrzeby wyznianiowe ze względami dla interesów politycznych państwa, prędzej da się pozyskać dla noweli szkolnej, choćby ona tylko małe zawierała ustępstwa. A skoro raz episkopat głos swój odda, to takowy ciężko zaważy na szali i pokona opór wszelki stronnictwa konserwatywnego w Izbie wyższej. Ostatnie zaś w każdym razie będzie mogło wskazać na sukces swej polityki, jakim będzie niewątpliwie krok rządowy, stanowiący wynik akcyi rozpoczętej przez stronnictwo wspomniane postawieniem wniosku szkolnego.

Przeciw tej drodze traktowania sprawy szkolnej przemawia tylko okoliczność, że rząd — decydując się na wniesienie przedłożenia — zamienia to, co było kwestyą stronnictwa, na kwestyę gabinetową, a lubo nigdy nie przywłaszczy sobie całkowitej treści wniosków szkolnych, zidentyfikuje się z częścią przynajmniej tego programu i ściągnie tem samem wielką część owych pocisków, które ze strony opozycyi spotkałyby tylko część prawicy. A mamy tu tylko ewentualność na oku, jeżeli się uda rządowi nowellą taką zadowolnić stronnictwo konserwatywne, zaś ewentualności nie uwzględniamy, jeżeli nowella taka nikogo nie zadowoli.

Kończąc, zapewniamy raz jeszcze, że chwilowo sprawa ta nie jest aktualną, dlatego zawczasu spokojnie i objektywnie zastanowiliśmy się nad wszelkiemi możliwemi szansami podobnej akcyi. Sposób, jak p. Lienbacher, jeden z „dzikich“ w Izbie, t. j. nie należący do żadnego stronnictwa, traktował jako mowca w jeneralnej rozprawie budżetowej sprawę szkolną, jakby nie mogąc się doczekać chwili, aby wyprzedzić stronnictwo ks. Liechtensteina i zaskarbić sobie względy wyborców katolickich z ujmą dla tegoż stronnictwa, wskazuje, ile trudności mieści w sobie sprawa wspomniana, i powinien rządowi posłużyć za przestrogę, z jaką ostrożnością przystąpić należy do akcyi, której poświęciliśmy cały list dzisiejszy.

W sprawie reformy podatku domowego w Tyrolu przyjdzie niewątpliwie do kompromisu między rządem a Tyrolczykami tak, iż niebezpieczeństwo z tej strony grożące zażegnane zostanie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 28 lutego.

(Przekroczenia granicy rosyjskiej. — Wiadomość dla jadących do Turcyi. — Sprawa „Narodnego Domu“).

(=) W ostatnich czasach bardzo często zdarzały się wypadki naruszenia granicy przez strażników rosyjskich. Władze rosyjskie zasłaniają się zwykle tłomaczeniem, iż wypadki naruszenia granicy wywołane są rozgoryczeniem granicznych żołnierzy, którzy często doznają pokrzywdzeń ze strony tutejszej ludności, a nie mogą sprawiedliwości uzyskać u sądów galicyjskich, te bowiem powodują się w takich wypadkach stronniczością. Tłomaczenie to okazuje się najzupełniej fałszywem, w drodze bowiem urzędowej stwierdzono, że we właściwych sądach powiatowych od dwóch lat nie było żadnych spraw o pokrzywdzenie rosyjskich strażników granicznych przez ludność galicyjską.

Bezpodstawnym jest również argument niejednokrotnie przez władze rosyjskie przytaczany, że owych nadużyć granicznych dopuszczają się dezerterzy z rosyjskiego wojska. Doświadczenie bowiem wskazuje, że dezerter taki stara się jak najdalej od granicy usunąć, ucieka w głąb kraju i zachowuje się spokojnie, obawiając się wydania. Powodem częstych wypadków naruszenia granicy jest tylko rozluźnienie karności wśród rosyjskiej straży nadgranicznej i brak wszelkiej obawy co do odpowiedzialności za popełnione nadużycia.

Dochodzi mnie wiadomość ważna dla podróżujących do Turcyi. Oto według oświadczenia otomańskiego poselstwa w Wiedniu, pasporty jadących do Turcyi liniami kolejowemi muszą być zaopatrzone wizą jednego z tureckich konsulatów, a to dla uniknięcia przeszkód na granicy, gdzie pasporty te rewidowane będą.

Komisya prawnicza magistratu lwowskiego obradowała przedwczoraj nad sprawą ruskiego „Narodnego domu.“ W skład tej komisyi wchodzą: rektor uniwersytetu Dr Piętak, prof. uniwersytetu: Dr Aleksander Ogonowski, Dr Gryziecki i Dr Roszkowski, radca sądu krajowego Duniewicz, notaryusz Dr Blumenfeld i adwokat Dr Byk. Głos doradczy miał adwokat Dr Popiel, jako syndyk miasta Lwowa. Chodziło mianowicie o rozstrzygnięcie kwestyi, czy wobec tego, że według aktu donacyjnego Cesarz darował zniszczony gmach dawnej akademii *der ruthenischen Bevölkerung der Stadt Lemberg*, czy wobec takiego brzmienia donacyi, gmina miasta Lwowa, a względnie magistrat lwowski nie ma być uważany jako legalna reprezentacya rusińskich mieszkańców Lwowa, i jako taka wprowadzić w życie fundacyę odpowiednią treści aktu donacyjnego, której zarząd spoczywałby rzeczywiście w rękach Rusinów lwowskich.

Jak wiadomo administracya „Narodnego Domu“ jest obecnie w ręku jednego stronnictwa ruskiego, nazywającego się russkiem i odsuwającego systematycznie od wszelkiego udziału tak zwaną partyą narodową, czyli ukrainofilską. Instytucya ta, mająca być wedle donacyi własnością wszystkich Rusinów lwowskich, jest przeto *de facto* przystępną dla jednej tylko i to nielicznej ich partyi. Były o to wielkie spory w dziennikarstwie ruskiem, tak wielkie, że wreszcie dały powód do rozstrzygnięcia tej kwestyi przez magistrat. Jaka będzie ostateczna decyzya reprezentacyi miejskiej, prze-

Nowa książka o Balzaku.

„Balzac et ses amies“ p. Gabriel Ferry. Paris. Calmann Lévy. 1888.

(Dokończenie).

Smierć Hańskiego przypada na rok 1843 i odrazu też w korespondencyi mistrza przejawia się stanowcza ewolucya sentymentu. Literacka przyjaźń, salonowy stosunek, przekształca się po dziesięciu latach znajomości w najgorętszą miłość, której dowody i zaklęcia zdobywają dość chłodne, ile się zdaje, serce młodej wdowy i wyrywają jej niebawem przyrzeczenie, iż po upłynionej żałobie odda swą rękę Balzakowi. Ten ostatni obejmuje i córkę i zięcia ukochanej w swych serdecznych uczuciach, opisuje n. p. jak się za nich modli ze łzami, błagając Boga o ich pomyślność i szczęście. A jednak całe siedm lat jeszcze upłynie, zanim stanie u celu swych marzeń. Pani Hańska wciąż odracza postanowiony związek, to dla uregulowania własnych interesów, to z powodu wikłających się spraw materyalnych Balzaka, to z powodów zdrowia, to ze względu na córkę. — Nareszcie w r. 1845 wybija ostateczna dla Balzaka godzina wyzwolenia z jarzma wierzycieli. Dzięki tyloletniej, krwawej pracy, opadają więzy, które zbyt długo krępowały życie i zdolności pisarza, ustaje zaciąg codzienny, który wyczerpywał siły jego i zdrowie. A tymczasem już tylko jedna tęsknota go trawi: stracił zdolność smakowania w bieżących wrażeniach, zobojętniała mu pozyskana sława, nie dba o świat, jednego tylko mu potrzeba, życia we dwoje, szczęścia i spokoju domowego.

Zaczyna tedy układać ową wymarzoną przystań, nabywa piękny pałac Beaujon, układa go *con amore*, wypełnia najpiękniejszemi sprzętami dawnych wieków, raz po raz wybiegając naprzeciw upragnionej i oczekiwanej. Coraz to w innem zjeżdża się z nią miejscu, raz w Rzymie, zkąd wywozi „najdonioślejsze i najpiękniejsze życia swego wrażenia.“ I jeszcze pracuje, jeszcze pisze, żeby sobie, a zwłaszcza przyszłej żonie zapewnić życie szerokie i przyjemne. W jednym kwartale 1846 r. zarabia piórem do 50,000 franków. Ale przepracowany umysł woła i wymaga odpoczynku, zaczem z końcem r. 1847 Balzac wyjeżdża do pięknej Rzewuskich siedziby, do ukraińskiej Wierzchowni. Robi mu ona wrażenie wyspy czy oazy wśród oceanu falującego zboża, a dalej i bezkresnego stepu. Azyatyckie sprzeczności zbytku i barbarzyństwa, wykwintności i niewygody na każdym uderzają go kroku. Z początkiem r. 1848 wraca do Paryża, wraca sam na nowe zawody, bo zaburzenia polityczne wpływają na stosunki dziennikarskie i spodziewane honoraryów wypłaty ulegają znacznemu opóźnieniu. Nie powiększa to zawsze słabej sympatyi powieściopisarza dla znienawidzonych dziennikarzy, których nierzadko piętnował ostremi słowy: „Prasa peryodyczna jest ślepą, złą, głuchą i nieświadomą siłą, niema ona ani tradycyi, ani celu, ani moralnej podstawy. Dziennikarze podobni do rzeźników, w nocy zarzynają to, czem się karmić nazajutrz będą.“

Po załatwieniu spraw bieżących Balzac co prędzej nawrócił do Wierzchowni. Żyć już nie umiał zdala od pani Hańskiej: „Obecność jej jest dla duszy tem, czem klimat Nicei lub Neapolu dla płuc i piersi.“ Ale nie darmo nadużył był sił mózgu i zdrowia. Hypertrofia serca wystąpiła groźnie, spotęgowana komplikacyami powtarzających się w mroźnym klimacie zaziębień. Zima i wiosna z r. 1849 ciężkie były dla Balzaka. Tkliwe i troskliwe starania, jakiemi był otoczony w Wierzchowni, nie zdołały odwrócić postępów choroby. Wypadło i drugą zimę przebyć pod nieprzyjaznem północnem niebem, lekarze bowiem odradzali podróż w tak wstrząśnionym stanie zdrowia. Owa zima z r. 1849 na 1850 osobną odznaczyła się srogością. Nowa a bolesna troska zawisła nad powieściopisarzem. Albożmu się godziło oddawać ukochanej istocie resztki tak bardzo skołatanego życia? Coraz smutniejszy nastrój w listach jego przemaga. Do wiernej przyjaciółki swej młodości, pani Carraud, pisze z Wierzchowni: „Oto już trzy mija lata, odkąd ułożyłem gniazdko kosztowne, a niestety doczekać się w niem ptaków nie mogę. Kiedyż ów dzień zaświta? Idą lata, starzejemy się i wszystko spełznie i zblaknie, nawet obicia i sprzęty gniazda“.

Myśl powrotu samotnego do zawsze pustego mieszkania trawiła go i trapiła bezustannie, a nie śmiał już przypominać dawnych przyrzeczeń tej, która obecnie pielęgnowała go w chorobie. Gdy jednak lekka zmiana na lepsze pozwoliła o wyjeździe myśleć, a smutek gościa rósł w miarę przybliżenia się daty rozłączenia, pani Hańska ulitowała się nad jego cierpliwością i siedmnastoletnią wierną przyjaźń uwieńczyła oddaniem mu swej ręki. Ślub odbył się w kościele św. Barbary w Berdyczowie, 14 marca 1850 r., przy dwóch zaledwie świadkach, którymi byli zięć oblubienicy hr. Jerzy Mniszech i hr. Gustaw Olizar. Nazajutrz Balzac słał do swych najbliższych odgłos szczęścia, jakiego nareszcie zakosztować mu przyszło. Ślicznie mianowicie odzywał się do pani Carraud:

„Jesteśmy już tak dawnymi przyjaciołmi, iż nie chcę, abyś przez kogo obcego zasłyszała o ostatecznem i szczęśliwem zakończeniu tego wielkiego i pięknego sercowego dramatu, który trwa już od przeszło lat szesnastu. Poślubiłem jedyną kobietę, którą w życiu kochałem, a którą dziś kocham więcej niż kiedykolwiek i do śmierci kochać nie przestanę. Związek ten jest, jak mniemam, nagrodą, jaką mi Bóg przeznaczył za tyle przeciwności, za tyle lat pracy, za tyle trudności zwalczonych! Nie miałem ani szczęśliwej młodości, ani kwitnącej wiosny. Spodziewam się teraz najświetniejszego lata, najmilszej jesieni. Pamiętasz, jak zagrożonemu umysłową chorobą obiecywałaś opiekę. — Jeśli zwaryjujesz, pielęgnować cię będę! — nigdy tych słów, ani twego spojrzenia nie zapomnę, i na mocy owego przyrzeczenia dziś cię wzywam, bo mi się zdaje, że chyba od nadmiaru szczęścia oszaleję. Nie zapominam twego najsłodszego macierzyństwa dla nieszczęśliwych. I oto pomnąc na twoją wartość, na męztwo, z jakiem się potykasz z przeciwnościami, ja, który dobrze się z tym nieprzyjacielem poznałem, wstydzę się niemal własnego szczęścia wobec twojej niedoli. Ale oboje wyżsi jesteśmy nad takowe małostki. Twierdzić możemy, iż tak w szczęściu, jak w nieszczęściu serca większej miary pełniejszego kosztują życia.“

W maju 1850 r. państwo Balzac stanęli w Paryżu, na trzymiesięczne tylko konanie wielkiego pisarza. Nareszcie miał przed sobą pełną życia czarę i niewypitą odchodzić mu przyszło. Szczęście, sława, niezależność, daremnie go przykuwały do ziemi, czuł zbliżający się koniec wszystkiego, i pragnął na przeznaczeniu, na doktorach, na chorobie wytargować jeszcze parę miesięcy, parę tygodni, a choćby parę dni opóźnienia i zwłoki. Daremnie! któż kiedy zatrzymał godzinę i wyrok odroczył? Na dzień 20 sierpnia 1850 r., wśród zbytku i zabytków przeszłości, które skwapliwie gromadził przez ostatnie lata, wśród zdobytego krwią serca i potem czoła spokoju i szczęścia, zgasł przedwcześnie wielki znawca ludzkich słabości i autor *Ludzkiej komedyi* rolę swoją zakończył...

A teraz, czy ojciec nowoczesnego romansu pchnął go na dodatnie tory? czy wyznaczył mu szlachetniejsze drogi i podnioślejsze szlaki? Niestety! przyznać tego niepodobna. Poprzednik Flauberta i Zoli, arcymistrz w sztuce psychologicznej analizy, sam najtrafniej scharakteryzował w rozmowie z panią Sand kierunek swego talentu i pióra. — Dziwne to bywały schadzki tych dwóch różnych, a niemal równie genialnych koryfeuszów nowoczesnej powieści. Balzac np. podejmował u siebie autorkę *Indiany* obiadem, złożonym dziwacznie z zupy z mleka, wygotowanej sztuki mięsa, melona i wina szampańskiego! Ona znów wzywała go do Nohant na dyskusye literackie i rozmowę o kwestyach zawodowych. Drażnił ją Balzac twierdzeniem, iż po stylu zawsze zdoła odgadnąć kobietę, że i pióro różnicę płci odrazu poświadcza. Pewnego razu autor *Ludzkiej Komedyi* wybornie scharakteryzował oba ich talenta: „Pani szukasz człowieka takim, jakim być powinien; ja go maluję takim, jakim jest w rzeczywistości. Wierzaj mi, mamy oboje słuszność, zmierzamy różną drogą do jednego celu. I ja lubię istoty wyjątkowe, wszakże czuję się jedną z nich! Potrzebuję nawet takowych, aby uwydatnić moje pospolitsze kreacye, i nigdy ich bezpotrzebnie nie poświęcam. Ale owe pospolite charaktery bardziej mnie zajmują, aniżeliby kiedykolwiek ciebie zająć mogły. Powiększam je, idealizuję naodwrót w ich szpetności lub głupstwie. Nadaję ich ułomnościom potworne lub dziwaczne rozmiary i kształty. Togobyś pani nie potrafiła, dobrze robisz, nie przypatrując się ludziom i rzeczom, któreby cię o nocne przyprawiły zmory. Ty sobie idealizuj strony piękne i ładne, toć akurat zadanie kobiety.“

W luźnej i poufnej rozmowie Balzac rzucił hasło naciągnięte do ostateczności przez jego naśladowców. Idealizowanie brzydoty, realizm podchwytujący wiernie szpetne tylko i niskie strony ludzkiego podobieństwa, oto programat nowej szkoły, która posunęła się daleko poza granice, niegdyś przez mistrza nakreślone. Tyle co do strony artystycznej. A o moralnej, o wpływie książek Balzaka i francuskiego romansu na czytającą społeczność co sądzić, co rozsądzić trzeba? Zawiła to zawsze kwestya i pytanie, skoro nigdy odgadnąć niepodobna, ażali duch czasu kieruje pisarzów piórem, czyli też oni kształcą ducha czasu. Podobno dwustronną należy tu przyjąć odpowiedzialność i uznać prawdę zdania starego Cycerona, gdy oburzając się na niemoralność scenicznych w dawnym Rzymie przedstawień, dodawał z goryczą: *Nunquam comoediae, nisi consuetudo vitae pateretur, probare sua theatris flagitia potuissent.*

F....

widzieć trudno, życzyćby należało, aby odpowiadała myśli aktu donacyjnego i interesom ogółu Rusinów, którzy słusznie mogą się czuć pokrzywdzonymi absolutną gospodarką osobistości najmniej mających prawa do reprezentowania interesów lub uczuć narodowych rusińskich. Tymczasem w łonie komisyi prawniczej objawiły się zdania najzupełniej sprzeczne. Referent Dr Gryziecki i p. Aleksander Ogonowski byli za tem, aby pozostawić sprawę *in statu quo — naj bude jak buwało!* Natomiast rektor Piętak i niektórzy inni członkowie komisyi, opierając się na brzmieniu aktu donacyjnego, uzasadniali prawo gminy miasta Lwowa do wystąpienia w imieniu wchodzących w jej skład Rusinów i objęcia w zarząd „Narodnego Domu." Przy głosowaniu utrzymała się wszakże opinia referenta, aby w tej sprawie żadnych dalszych nie podejmować kroków. Uchwała ta będzie jeszcze przedmiotem narad w odnośnej sekcyi Rady miejskiej, a następnie stanie na porządku dziennym w pełnej Radzie.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu wybrała Izba poselska do komisyi dla Izb robotniczych w miejsce dep. Bobrzyńskiego, dep. hr. Pinińskiego, poczem toczyła się w dalszym ciągu dyskusya ogólna nad budżetem.

Z kolei zabrał głos dep. Ebenhoch. Chce on dać wyraz życzeniom, obawom i nadziejom niemieckich katolików w Austryi, bez względu na jakiekolwiek stronnictwo lub jaki dziennik, lecz wyłącznie tylko dla dobra ojczyzny i religii. Mowca ubolewa, iż musi wystąpić przeciw dep. Lienbacherowi, który sobie zdobył tak wielkie zasługi około idei konserwatywnej. Smutna to rzecz, iż Lienbacher we wczorajszej swej mowie nie wahał się panujących w łonie klerykalnego stronnictwa niesnasek rzucić na łup dyskusyi publicznej. Lienbacher nie idzie z większością. Z czyją więc pomocą zamyśla przeprowadzić szkolne reformy w duchu klerykalnym? Czy może z pomocą lewicy, która codziennie wyrządza obelgi katolickiej religii? Lienbacher powinienby był się już przekonać, że tylko ścisła sprawiedliwość może katolikom składających Austryę ludów pomódz katolikom do zwycięztwa. Napomina tedy Lienbachera, ażeby zważył, na jaką drogę wszedł. Co do rządu, to ten sobie wcale na poparcie bezwzględne dziś jeszcze nie zasłużył. Nie zgniótł on liberalizmu, jak się tego spodziewano, i pozwala, ażeby Kościół katolicki był w hańbiącem poniżeniu. (Oho! z lewicy). Rząd nie ograniczył ekonomicznej wolności, która rujnuje narody, rząd też pozwala bezkarnie panoszyć się bezwstydnej prasie, ba! nawet prasa stojąca na żołdzie gabinetu ośmiela się występować przeciw Kościołowi katolickiemu. Jestem zwolennikiem wolności, ale nie zuchwałości prasy.

Ponieważ jeden z deputowanych zawołał: Pan jest niemieckim patryotą! — Ebenhoch odpowiada: „Jestem przedewszystkiem katolikiem, następnie Austryakiem, a dopiero Niemcem. Jako austryacki patryota spełniam tylko mój obowiązek, kochając zarówno naszych współobywateli wszystkich narodowości. Kocham ich jak braci, nie zaś jak pół-braci. (Huczne brawa z prawicy).

Dep. Menger, zwracając się do Ebenhocha, mówi z ironią, że przed dziesięciu laty Lienbacher był tak gorącym jak i on. Dziś ten sam Lienbacher jest innym, przejrzał bowiem, iż dzisiejsza większość jest sprawczynią ucisku niemieckości. — Chwali dalej Lienbachera, że mówił z powagą i umiarkowaniem. Konstytucyjną erę — mówi mowca dalej — zainaugurowali posłowie liberalni; większość, która dziś rządzi, nie może wykazać ani jednego kroku naprzód na tej drodze cywilizacyjnej i wolnościowej. Owszem, większość ta działała w przeciwnym kierunku. Prawo zgromadzeń i stowarzyszania się istnieje tylko na papierze, a i tu chcą dalszego ograniczenia swobody. Wolność prasy jest zupełnie iluzoryczna. Śmieszny jest zarzut Ebenhocha, jakoby prasa szydziła z religii katolickiej — owszem przeciwnie, jeżeli kto dopuszcza się obelg i oszczerstwa, to właśnie prasa klerykalna. Na ciężar podatkowy niechaj się większość nie skarży, bo to jej własne dzieło.

Po Mengerze przemawiał dep. Woldrich na temat rolniczego przesilenia, które, jeżeli rząd nie pospieszy z pomocą, grozi ruiną.

Dep. Dr Magg polemizuje z poprzednikiem swoim, który mówiąc o rozmaitych przeszkodach w rolnictwie, nie wspomniał wcale o ciężkiej walce drobnego włościanina z posiadaczem wielkich obszarów ziemi. Mowca dziwi się, iż dwóch profesorów wiedeńskiego akademickiego gimnazyum zasiada w Radzie państwa i to na prawicy. Coby powiedzieli Czesi, gdyby dwaj profesorowie akademickiego gimnazyum w Bernie lub Pradze zasiadali w Izbie deputowanych, a mianowicie w szeregach lewicy. Mowca omawia dziesięcioletnią działalność gabinetu Taaffego, omawia sprawę Kamińskiego, wybory w górno-austryackim okręgu wielkich posiadłości ziemskich, oraz znane rozporządzenie w sprawie [illegible] oszczędności, zdaniem mowcy, [illegible] praktyczny [illegible] Taaffego jest ten, iż dług państwowy z 3002 milionów zł. wzrósł obecnie do 3.700 milionów, a więc zwiększył się o 698 milionów zł. Zwracając się do budżetu, mowca krytykuje pojedyncze jego pozycye, mianowicie zaś te, które stoją w związku z kwestyą narodowości. Przez to, iż rząd uległ [illegible] zwiększył [illegible] (Oklaski z lewicy).

Dep. Szeklje zaznacza, iż od dziesięciu lat daje się spostrzegać ciągłe polepszenie stosunków pod względem narodowościowym. Mowca polemizuje z dep. Mengerem i dowodzi, iż zamieszczone w budżecie cyfry [illegible] deputowanym Tyrolu [illegible] zmniejszenia podatku od budynków, który jednak mniejszy jest w Tyrolu [illegible] życzenia [illegible] Mowca [illegible] spodziewa się [illegible] w każdym razie [illegible] (Oklaski z prawicy).

Dalsza dyskusya zostaje przerwaną. Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że następcą czasowo uwolnionego ze służby drugiego jeneralnego adjutanta Najj. Pana, barona Poppa, ma zostać jenerał-major Aleksander Hold, który od lat pięciu jest przełożonym biura prezydyalnego w ministerstwie wojny. Następcą jenerał-majora Holda na tegoż stanowisku ma zostać pułkownik jeneralnego sztabu Karol Drahtschmidt.

Armeeblatt donosi, że obsadzenie stanowiska jeneralnego inspektora piechoty, opróżnionego skutkiem zgonu ś. p. cesarzewicza Rudolfa, ma wkrótce nastąpić.

Minister handlu wystosował reskrypt do wszystkich kolei w sprawie braku wagonów, w którym oświadcza się przeciw zbytniemu pożyczaniu wagonów zagranicznych i żąda wykazu liczby pożyczonych wagonów w ostatnich trzech latach.

Komisya finansowa Izby panów przyjęła projekt ustawy o ulgach w opłatach należytości przy konwersyach, ze zmianami poczynionemi w Izbie deputowanych.

Wczoraj w południe urzędnicy ministerstwa handlu składali życzenia jeneralnemu dyrektorowi poczt i telegrafów, szefowi sekcyi, baronowi Dewez, z okazyi ukończenia 40-letniej służby. Między nadesłanemi ze wszystkich prowincyj adresami, był także adres galicyjskiej dyrekcyi poczt.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Belgradu: Zarówno w Belgradzie samym, jak i na prowincyi czynią szerokie przygotowania w tym kierunku, aby przypadającą na 6 marca rocznicę proklamacyi Serbii królestwem obchodzić w szczególnie uroczysty sposób. W dniu tym ogłosi także dziennik urzędowy rozporządzenie królewskie, które położy kres przesileniu gabinetowemu.

Minister spraw zewnętrznych Mijatowicz otrzymał od króla greckiego wielki krzyż orderu Zbawiciela.

Z Bukaresztu: Wybrana przez Izbę komisya, mająca przeprowadzić śledztwo w sprawie gabinetu Bratiana, przedłoży Izbie sprawozdanie swe dnia 4 marca. Rząd dołoży całego swego wpływu, aby zaniechane zostały dalsze kroki przeciw gabinetowi Bratiana i pod tym względem działa rząd zgodnie z życzeniami korony.

Ze Sztokholmu: Koła mające stosunki z dworem absolutnie nic nie wiedzą o zamierzonych lub wkrótce mających nastąpić zaręczynach ks. Karola szwedzkiego z siostrą cesarza niemieckiego, księżniczką Wiktoryą pruską. Ks. Karol przebywa obecnie w Paryżu, a za parę dni uda się do Londynu, poczem zwiedzi niektóre większe miasta niemieckie.

Z Madrytu: Królowa-rejentka podejmie za kilka tygodni podróż do Andaluzyi i odwiedzi w szczególności miasta Sewillę i Granadę. Jestto pierwsza podróż królowej do tej prowincyi, a wiadomość o niej została radośnie przyjętą przez ludność.

Z Watykanu.

Do *Gazety Lwowskiej* telegrafują:

Stan zdrowia X. kardynała Ledóchowskiego polepsza się; skoro zupełnie przyjdzie do zdrowia, otrzyma zapewne godność prodataryusza Stolicy św., w miejsce zmarłego kardynała Sacconi; dostojnik ten zajmuje się wszystkiemi wydatkami dworu papieskiego.

Wskutek śmierci kilku kardynałów będzie zapewne zwołany nowy konsystorz, na którym także polscy biskupi zostaną prekonizowani.

Z Londynu.

(Sprawa Parnella.)

Na dniu 26 z. m. sala posiedzeń parnelowskiej komisyi szczelnie zapełniła się publicznością. Obok sędziów zasiadł Gladstone, niezwykle blady i niespokojny — na przodkowych ławach zajęli miejsca prawie wszyscy deputowani Irlandczycy, a między nimi zwłaszcza Parnell, Labouchère i Harcourt.

Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali ukazania się Pigotta — ale mimo kilkakrotnego wywołania nazwiska jego, główny aktor nie ukazał się na scenie posiedzeń trybunalskich. Szmer i głosy niezadowolenia dały się słyszeć między publicznością; nagle wystąpił jeden z adwokatów *Timesa* i drżącym głosem oświadczył — że Pigott od wczoraj wieczora znikł bez śladu.

Teraz powstał główny adwokat Parnella, p. Russel, i zażądał — aby trybunał natychmiast wydał rozkaz aresztowania Pigotta. Żądaniu temu zadośćuczyniono bezzwłocznie.

Przewodniczący komisyi wśród ogólnego zamieszania podnosi głos, aby obwieścić, że trybunał nie będąc przygotowanym na tego rodzaju zajście, musi zawiesić dalsze posiedzenie. Ale p. Russel protestuje przeciw temu, mówiąc: „Cokolwiekbądź pocznie *Times*, żądać będziemy ukończenia śledztwa — bo po za Pigottem kryją się tu inne osoby. Chodzi tu o niegodne sprzysiężenie ku zgubie Parnella i szkodzie sprawy Irlandyi."

Zamięszanie powstaje nie do opisania. Posiedzenie przerwanem zostaje na pół godziny. Gladstone ściska dłonie irlandzkich deputowanych.— Wśród ogólnego wzruszenia jeden tylko Parnell zachowuje zwykły swój lodowaty spokój.

Trybunał zasiada na nowo. — Prokurator donosi, że odebrał list od Pigotta, w którym mąż ten przyznaje się do sfałszowania wszystkich onych „parnellowskich listów." Teraz znów ogłasza p. Russel fakt ciekawy, że Pigott już w sobotę wieczorem wobec pp. Labouchère i Sala przyznał się do wszystkiego. Prócz tego pragnie p. Russel głośno odczytać list jakiś ważny Pigotta. Trybunał zrazu sprzeciwia się żądaniu, a p. Russel woła wskutek tego ze siłą:

„Uroczyście domagam się tego, abym mógł mówić teraz w imię sprawiedliwości. Chodzi mi o wykazanie tego — dlaczego to mógł zniknąć Pigott, mimo że rząd wyznaczył aż trzech detektywów do pilnowania go. Jeżeli nie dacie mi wolności słowa, to prawdziwi winowajcy mogą uciec tymczasem. Trzeba wykryć związek między fałszerstwami Pigotta a dziennikiem londyńskim — dalej związki *Timesa* z ministrami królowej, aby w ten sposób wykazać sprzysiężenie, uknute ku zgubie Parnella."

Słowa te p. Russella wywarły niesłychane wrażenie na publiczności. Trybunał wzywa go, aby mówił — a teraz oskarża adwokat Parnella redakcyę *Timesa* i p. Houstona wręcz o usunięcie Pigotta dla własnego ratunku.

Następuje przesłuchanie adwokata *Timesa* p. Soamesa, Houstona i trzech detektywów, którzy mieli pilnować Pigotta. P. Houston głównie zdaje się być bardzo skompromitowanym w całej sprawie fałszerstw; schwycono bowiem list Pigotta, pisany do Houstona na dniu 25 b. m., w którym pisze, że „szczęśliwie spalił puzderko z niebezpiecznemi skryptami tak, że pp. Houston i towarzysze mogą teraz być spokojnymi."

Co się tyczy adwokata *Timesa*, p. Soamesa, to ten przyznać musiał — że wcale nie zadał sobie trudu śledzenia za pochodzeniem owych „parnelowskich" listów,— ani też nie badał wcale charakteru i sposobu życia p. Pigotta.

Na zakończeniu posiedzenia oświadcza przewodniczący komisyi, że Pigott ściganym będzie o krzywoprzysięstwo i fałszerstwo.

W chwili wychodzenia ze sali posiedzeń publiczność urządziła świetną owacyę dla Parnella i Gladstona — po ulicach miasta panowało niesłychane wzburzenie.

Na posiedzeniu komisyi z dnia wczorajszego oświadczył jeden z adwokatów *Timesa* p. Webster, że odebrał list, wysłany przez Pigotta z Paryża; *Times* cofa twierdzenia swe połączone z publikacyą rzekomych parnellowskich listów i żałuje tego, że je publikował.

Na wniosek p. Russella ukazuje się Parnell na ławie świadków i zaręcza pod przysięgą, że podpisy jego pod owemi listami są fałszywe.

Na żądanie p. Webstera trybunał odracza posiedzenie do przyszłego piątku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca.

— **Na budowę teatru** nadeszło już dotąd 12 planów. Między temi są 4 plany z Krakowa; wymieniliśmy już wczoraj niektóre miasta, z których plany przyszły — dziś są plany także z Berlina i z Reims. Niektóre przesyłki są jeszcze w drodze. Ostateczny spis nadesłanych prac podamy jutro po zebraniu się komisyi teatralnej.

— **Pogrzeb ś. p. Mieczysł. Weryha Darowskiego** odbędzie się nie, jak było doniesionem w kartach pogrzebowych, dzisiaj, lecz jutro w sobotę o godzinie 3 po południu, a to z powodu nadeszłych telegrafem żądań deputacyj obywatelskich, mających przybyć ze Lwowa i z innych stron kraju, aby wziąć udział w oddaniu ostatniej czci zasłużonemu mężowi.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 2go marca w ul. Floryańskiej z przecznicami.

— **Trzynasty bezpłatny wykład popularny** prof. Jul. Miklaszewskiego: „Polska pod rządami Stanisława Augusta" (wykład drugi) odbędzie się w niedzielę d. 3 marca b. r. o godzinie 3 po południu w amfiteatrze nowodworskim (gimn. św. Anny), urządzony staraniem Wydziału krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej."

— **Towarzystwo Opieki zdrowia**, zawiązane niedawno w Krakowie pod przewodnictwem radcy miejskiego Dra Henryka Jordana, rozesłało następującą odezwę:

Od dwudziestu przeszło lat wszelkie prace około wzmocnienia sił naszych narodowych i społecznych skupiają się w hasłach oświaty i dobrobytu. Ciała reprezentacyjne, władze autonomiczne, Stowarzyszenia i ofiarne jednostki, całą w to kładą usilność, aby umysłowo i ekonomicznie kraj podźwignąć.

Mniej jednak zwrócono uwagi na trzeci czynnik siły społecznej, na zdrowie ludności, na ten czynnik, o którym powiedziano przy otwarciu kongresu higienistów w Wiedniu, iż jest on „największym kapitałem społeczeństw i państw."

A wszakże od zdrowia ludności zależy jej siła intelektualna, jej siła do pracy ekonomicznej, jej odporność w walce o byt.

W Norwegii i Irlandyi umiera rocznie na 1000 mieszkańców 17 osób, w Szwecyi 19, w Anglii 22, w Prusach 26, w Austryi całej 31, w Galicyi 35! Gdyby u nas śmiertelność była choćby taka, jak w Austryi całej, umierałoby rocznie o 28.0000 ludzi mniej — gdyby była taka jak w Norwegii i Irlandyi, w tych wcale niezamożnych krajach, umierałoby o 114.000 mniej. Jeżeli zaś zważymy, że większej śmiertelności odpowiada oczywiście większa chorobowość, a na jednego zmarłego liczyć trzeba u nas najmniej 20 chorych — okaże się, iż tracimy niepotrzebnie nietylko 28.000 ludzi przez śmierć — ale że choruje u nas co roku najmniej pół miliona osób więcej, niżby w normalnych stosunkach zdrowotnych chorowało, co reprezentuje kilka milionów dni roboczych, co roku zmarnowanych.

Z wykazu poboru wojskowego okazuje się, że nasz kraj w porównaniu z wszystkiemi innemi prowincyami monarchii ma najmniej młodzieży do poboru wojskowego zdolnej. Na 1000 obowiązanych jest w okręgu poborowym lwowskim 201, krakowskim 251 takich, którzy nie dosięgli wymaganej miary wzrostu, gdy n. p. w Pradze jest ich tylko 67, w Wiedniu 95. Wogóle zaś liczba niezdolnych do wojskowej służby, tąk dla braku wzrostu, jak dla chorób i ułomności, była w r. 1886 i 1887 w Austryi całej 810 i 798, zaś w Galicyi 854 i 839 na 1000 obowiązanych i tej okoliczności zawdzięczamy wyjątkowo czwarty rok poboru.

Lecz dość tej smutnej statystyki! Cyfry, któreśmy wyżej podali, przedstawiają taką sumę niedoli i nędzy, tyle zmarnowanych exystencyj, od których los całych rodzin zawisł, tyle łez sierót i tyle rozpaczy rodziców, tracących całą nadzieję życia — przedstawiają taką sumę zniweczonej siły pracy ekonomicznej, że kto nie chce, aby na naszej ziemi i z naszej pracy korzystali obcy zamiast wnuków naszych — uznać musi, iż dalej sprawy zdrowia lekceważyć nam nie wolno, żo zatem szybki a energiczny ratunek jest niezbędny.

Ratunku tego nie oczekujemy od samych tylko władz i samych ustaw — tem bardziej, że i tu niewiele dla tej tak żywotnej sprawy widzimy zrozumienia. Ratować się musi społeczeństwo samo przez domaganie się takich ustaw i zarządzeń, któreby większą opiekę nad zdrowotnemi stosunkami ludności rozciągnęły, przez tworzenie służących ku temu instytucyj publicznych; przez obudzenie powszechnego zajęcia się sprawami zdrowia — a wreszcie co najważniejsza — przez stosowanie zdrowych zasad higieny w całem życiu domowem.

Celem zainicyowania i zorganizowania tego ratunku, zawiązało się w Krakowie Towarzystwo opieki zdrowia, którego Wydział do całego społeczeństwa niniejszem o współdziałanie i pomoc się odwołuje. Towarzystwa takie istnieją od lat kilkudziesięciu na Zachodzie, istnieją też u naszych zakarpackich sąsiadów, Węgrów, a wszędzie od rozpoczęcia ich działalności nastąpił w zdrowotnych stosunkach zwrot ku lepszemu.

Załączony statut określa bliżej cel Towarzystwa, jego środki działania i organizacyę. Zapisywać się można do Towarzystwa bądź listownie pod adresem Towarzystwo opieki zdrowia w Krakowie, bądź też za pośrednictwem uproszonych do tego delegatów. Listy z pieniądzmi przyjmuje skarbnik Towarzystwa: prof. Dr Przemysław Pieniążek (Kraków, ulica Bracka, 10).

Z głębokiem przeświadczeniem o użyteczności podjętej pracy i z wiarą w możliwość jej powodzenia mimo powszechnej biedy przy jakiej takiej pomocy ogółu, zwracamy się do wszystkich inteligentnych sfer kraju naszego z gorącą prośbą o poparcie. Pamiętajmy, że idzie tu o ratunek społeczeństwa naszego, fizycznym upadkiem zagrożonego, o sprawę zatem tak dla ogółu, jak i dla każdej rodziny najdonioślejszą.

W Krakowie, 28 lutego 1889 r.

Imieniem Wydziału Towarzystwa opieki zdrowia.

Dr H. Jordan, prezes. *Dyr. Antoni Gettlich,* sekretarz.

— **W Stowarzyszeniu** rękodzielników „Zgoda" odbędzie się w sobotę d. 2go marca zabawa tańcująca kostiumowa.

— **Eugeniusz Maryan Majer**, słuchacz II roku praw na uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł tutaj wczoraj w 21 roku życia. Zmarły cieszył się w szerokich kołach przyjaciół i kolegów żywą sympatyą. Pogrzeb odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 4ej po południu.

— **Podwyższenie płac** nauczycieli i nauczycielek dla okręgu Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie, w myśl nowej ustawy, wynosi na płace nauczycieli 5005 złr., na płace nauczycielek 5666 złr. Na płace nauczycieli i nauczycielek nadetatowych 1390 złr. Wydatek cały wynosi razem o 12.060 złr. więcej, niż dotąd.

— **Składki na weteranów wojsk polskich z roku 1830—31** w lutym i sprawozdanie miesięczne: 50 ct. K. Z.; 1 złr. Dr Goldhamer; po 2 złr. X. P. Figwer, p. Leon Bętkowski; po 3 złr. p. S. Przybyłowski, X. K. Opidowicz, Dr A. Bieńczewski; 4 złr. X. K. F. Szaynok; po 5 złr. p. radca J. Salski, dyrektor W. Kolosvary, z. dyr. Jan Seferowicz, p. J. Gorczyńska, p. K. Postrucki, X. kan. prof. Dr Pelczar, JE. bar. E. G. Ziemięcki, Dr M. R. J. Hajdukiewicz, X. J. z Tarnowa; z Przebieczan hr. A. T. 5 rubli; po 10 złr. książę Biskup krakowski, Dr M. W. Markiewicz, prezydent JE. J. Zborowski, prof. Dr J. Brzeziński, baron F. Przychocki, baron S. S. Szwantowski, prof. Dr F. Zoll, hr. Karolowa Scipio, prof. Dr K. Olszewski, prof. Dr Rydel, artysta-malarz K. Pochwalski, X. prałat J. H. Matzke, delegat N. E. Kuczkowski, August Jordan Stojowski, Władysław Younga, prezydent Dr F. Szlachtowski, Dr M. F. Schoen, rektor Dr F. Kasparek, Meliton Małachowski, JE. p. Minister skarbu Dr J. Dunajewski, książę Eugeniusz Lubomirski, prof. Dr E. Korczyński, Władysław Glixelli, Feliks Armatowicz, Dr Ludwik Wiszniewski, prof. Dr Pareński; 11 złr. Towarzystwo kasynowe w Tuchowie; 15 złr. artysta-malarz Stanisław Tomkiewicz; po 20 złr. p. Helena Klobassowa, hr. J. A. Tarnowski, prof. Dr Adamkiewicz, Michał Marfiewicz, JE. hr. Ludwik Wodzicki; po 25 złr. prof. Dr hr. Stanisław Tarnowski, Benedykt Lipkowski; 32 złr. 25 ct. X. H. C.; 40 złr. Wydział teatru amatorskiego w Krośnie; 500 złr. czysty dochód z mającego się odbyć a odwołanego balu; 84 złr. z Belgradu. Razem dochodu w lutym 1.815 złr. 75 ct. Rozchody: Rozdano między 54 weteranów wojsk polskich z roku 1830—31 miesięcznych zapomóg, pożyczek, zaliczek naprzód chorym na konieczne potrzeby, najem pokoju na bióro i niezbędne potrzeby kancelaryjne 692 złr. Pozostaje w kasie z lutego 1.123 złr. 75 ct. Z dniem 1 marca pozostaje na żołdzie narodowym 54 weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich z roku 1830—31.

Ksawery Konopka.

— **Stowarzyszenie** czytelni starozakonnej młodzieży handlowej, które przez pewien czas nie rozwijało się — dzięki zabiegom niektórych ludzi dobrej woli, nanowo zaczyna ożywiać się i pracować. Odbyło dwa walne zgromadzenia. Na jednem z nich młodzież przez powstanie uczciła pamięć swego dobroczyńcy bł. p. Dra Jonatana Warschauera, który zapisał na cele stowarzyszenia sumę 300 złr., a wybrawszy, po ustąpieniu dawnego wydziału, cały nowy wydział, poleciła mu zawiadomić wdowę o tem, oraz wyrazić jej imieniem młodzieży słowa najgłębszego współczucia. Wydział najął już lokal przy ul. Grodzkiej pod L. 47 na I piętrze, zakupił potrzebne sprzęty i przystąpi niebawem do otwarcia czytelni. Obecnie liczy czytelnia 130 nowo zapisanych płacących członków. Jest jednak nadzieja, że p. kupcy wyzn. mojż. ze względu na doniosły cel tej instytucyi przystąpią licznie do stowarzyszenia, a to tem pewniej, że stowarzyszenie przez podjęcie odpowiednich zmian w statucie rozszerzy zakres swego działania, aby młodzież handlowa nietylko korzyści duchowe i moralne odnosiła, ale także na wypadek choroby lub jakiegoś innego nieszczęścia pomoc materyalną mieć mogła. Chcący przystąpić na członka zechcą się zgłosić do sekretarza p. M. Schlesingera, podskarbiego p. Maks. Liebeskinda, albo do upoważnionych przez wydział pp. Artura Horowitza, Wilhelma Langera, S. Tislowitza i Henryka Finkelsteina.

— **Denaturowany spirytus**, tak bardzo potrzebny do celów przemysłowych i gospodarczych, jest w Krakowie niesłychanie drogim. W innych miastach zamkniętych, gdzie skarb państwa pobór opłaty konsumcyjnej pojedynczo wydzierżawia, od wprowadzenia denaturowanego spirytusu opłata jest bardzo niską. I tak w Pradze od litra płaci się $2^3/_4$ centa, w Bernie $3^7/_{10}$ cent., w Wiedniu $2^2/_{10}$ cent. To też w tych miastach cena 1 litra denaturowanego spirytusu, do celów przemysłowych przeznaczonego, wynosi od 22 do 28 cent., tam więc świat rzemieślniczy może korzystać i korzysta w istocie z ulgi. Tymczasem u nas w Krakowie ulgi te nie istnieją prawie zupełnie, albowiem urząd akcyzowy pobiera od 1 litra denaturowanego spirytusu opłatę konsumcyjną w kwocie $21^{85}/_{100}$ cent., wskutek czego taki spirytus jest u nas dwa razy droższy, niż w innych miastach. Sprawę tę poruszył na onegdajszem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej p. Herman Fritsch i wykazał szkodliwe skutki tak wysokiej opłaty dla naszych rękodzieł i przemysłu. Izba wyznaczyła dla tej sprawy komisyę, a wątpić nie można, że komisya administracyjna akcyzowa zajmie się tą sprawą ze względu na naszych rękodzielników i przemysłowców.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Przeszkody powstałe wskutek ostatnich zamieci śnieżnych zostały już usunięte na całej przestrzeni kolei Karola Ludwika. — Z d. 27 lutego wznowiony został ruch wszelkich pociągów na kolejach lokalnych Jarosław-Sokal i Dębica-Rozwadów-Nadbrzezie, a z d. 28 lutego został nanowo otwarty ruch pociągów na linii Krasne-Podwołoczyska, jak niemniej ruch pociągów towarowych między Przemyślem, Lwowem i Brodami. Od dnia dzisiejszego przeto odbywać się będzie normalny ruch pociągów na wszystkich liniach.

— **X. Piotr Strzelichowski**, dotychczasowy proboszcz w Modlnicy, otrzymał w d. 26 lutego b. r. instytucyę kanoniczną na probostwo ś. Mikołaja w Krakowie, opróżnione przez śmierć ś. p. X. Jana Drożdziewicza, kanonika katedry krakowskiej.

— **Haczów** 21 lutego. Wczoraj odprawionem zostało w tutejszym kościele solenne nabożeństwo żałobne za duszę Najd. ś. p. cesarzewicza Rudolfa, na którem był obecnym wicemarszałek Rady powiatowej p. Urbański, Rada szkolna miejscowa, nauczycielstwo, dziatwa szkolna i wielka masa ludu. Katafalk otoczony światłem, przyozdobiony był dywanami i girlandami z kwiatów, wśród których umieszczoną była fotografia zmarłego, a pod spodem napis: „Wieczne odpocznienie racz Rudolfowi dać Panie." Mszę ś. celebrował miejscowy proboszcz, kanonik i i dziekan rymanowski X. Lech.

— **We Francyi** jest dawny przepis, datujący się od Ludwika XIV i czasów „Academie royale de musique," według którego każdy b. minister skarbu ma prawo do dwóch bezpłatnych foteli w Operze. Pewien żartowniś uczynił uwagę, że jeżeli teraźniejsza Izba długo jeszcze potrwa, stanie się koniecznem zbudowanie nowej Opery, gdyż wobec samych b. ministrów skarbu zabraknie miejsca dla płacącej publiczności.

— **„Pallas Athene" Fidiasza.** Z Aten donoszą do *Republique Française* z dnia 24 b. m.: Odkrycie wielkiej doniosłości zostało w tej chwili zrobione na Akropolis, wykopano tam bowiem napis, zawierający część rachunków, odnoszących się do wykończenia jednego z arcydzieł Fidyasza, posągu Pallas Athene, wykonanego z kości słoniowej i złota. Kierownicy robót oświadczają, iż otrzymali od podskarbich sumę stu talentów (około 500.000 franków), oraz zaznaczają kwoty wydane na kupno złota i kości słoniowej. Z rachunków tych widocznem jest, iż cyfra, wyrażająca stosunek wartości złota do srebra około roku 438 przed nar. Chryst., wynosiła 14 z małym ułamkiem, a zatem zgadzała się mniej więcej ze stosunkiem wartości tych metalów, jaki do ostatnich czasów istniał w Europie. Jest to zupełnie nowe odkrycie i wielce ważne dla badań gospodarstwa narodowego u starożytnych.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 2go marca: Na dochód Bronisławy Wolskiej po raz pierwszy: *Pensyonat papy Kolbe*, komedya w 4 aktach Schönfelda i Tewellego.

W niedzielę 3go: Po południu: *Kominiarz i młynarz*, krotochwila w 1 akcie, ze śpiewami, J. N. Kamińskiego; *Chrapanie z rozkazu*, krotochwila w 1 akcie, przez J. J. i M. S.; *Chłopi arystokraci*, obrazek ludowy, ze śpiewami, w 1 akcie, Wł. L. Anczyca.

Wieczorem po raz 4-ty: *Wielka marglownia* (*La grande Marnière*), komedya w 5 aktach, a 8 obrazach, Jerzego Ohneta.

O godzinie 10ej ostatni wielki bal maskowy i ogłoszenie królowej karnawału.

— Dnia 28go lutego przed południem pogoda, wieczorem i w nocy wietrzno, zadymka; term. od —5·4 doszedł do —0·5 C. Barometr dosyć nisko; o godzinie 7ej rano d. 1go marca stan jego był 731·9 millim., term. —4·2 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 2go marca: śś. Heleny ces. i Amalii p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Ogłoszenie konkursu. Stypendyum imienia Śniadeckich, z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5000 franków rocznie, ma być nadane na r. 1889.

O stypendyum to ubiegać się mogą docenci obu uniwersytetów krajowych lub jednego z zagranicznych (ci ostatni z warunkiem dostatecznej do wykładu biegłości w języku polskim).

Na rok obecny (równie jak na następny) stypendyum przypada kandydatowi poświęcającemu się naukom przyrodniczym. Nadaje się wszakże na przeciąg jednego roku tylko.

Termin konkursu oznacza się na dzień 1 kwietnia r. b. Do podań (które przed tym terminem winny być wniesione) należy dołączyć: 1) dowód, że kandydat jest docentem — jakiego przedmiotu, jak dawno, ilu miewał słuchaczy; 2) prace naukowe, bądź już drukiem ogłoszone, bądź w rękopiśmie będące; 3) program studyów, które w ciągu roku przedsiębrać zamierza.

Po upływie pierwszego półrocza kandydat będzie obowiązany zdać na piśmie sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tym czasie i usilność swoją w tej mierze w właściwy sposób udowodnić.

Kwotę sobie przyznaną stypendysta odbierać będzie w ratach półrocznych z góry.

Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska).

W Krakowie, d. 27 lutego 1889.

Stanisław Tarnowski,
sekretarz jener. Akad. Um.

(Uprasza się uprzejmie pisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia).

Z Petersburga donoszą nam pod d. 28 lutego, że wskutek niezmiernego powodzenia wystawy obrazu Henryka Siemiradzkiego „Fryne" weszły tu w modę wystawy obrazów polskich malarzy. — Franciszek Żmurko otwiera w dniu jutrzejszym swoją wystawę, z Londynu zaś przybył batalista polski Jan Chełmiński w zamiarze wystawienia swoich obrazów.

August hr. Zamoyski.

Po Stanisławie Ordynacie Zamoyskim, ożenionym z Zofią Czartoryską, która urokiem piękności i cnoty opromieniała epokę księstwa Warszawskiego i kongresowego Królestwa, zostało siedmiu synów i trzy córki. Dziwną prawdzie zasługą rodziców, czy Opatrzności łaską, całe to liczne pokolenie w przebiegu przez czasy dobre i najgorsze odznaczyło się w sposób osobny. Ordynat miał szczególną metodę chowania synów. Jedni przebywali w Anglii, drudzy w Genewie, albo uczyli się w Getyndze, inni znowu w Krzemieńcu; a skutek był ten sam, każdy miał typ Zamoyskich, każdy

miał poczucie pracy i obowiązków obywatelskich. Tomasz ordynat wystawił *antiquo more* pułk w r. 1830. Ciężka choroba stanęła temu tak pięknie rozpoczętemu życiu na przeszkodzie. Andrzej od lat młodzieńczych twardo w hierarchii rządowej pracuje. Sprawę publiczną hazardem własnej osoby ratować pragnie, a gdy jej brakło, sam jeden potrafił obudzić duch publiczny. Jan, prawnik skończony; Władysław, o którym trudno pobieżnie mówić, ale bo też mówić nie potrzeba, choć tego serce przyjaciela pragnęłoby, o człowieku, którego imię i pamięć w każdem sercu żyje. Zdzisław, czy na polu bitwy, czy w Radzie państwa, zawsze wierny swoim uczuciom, zasługuje na osobną biografię. Szósty z rzędu August właśnie zakończył życie w Bachórcu, pielęgnowany przez córki. Młodszy nie mógł jak oni służyć ojczyźnie urzędem, mógł tylko wojskowo. Jakoż w każdej bitwie widziano go na przodzie, a pod Iganiami, jeśli dobrze pamiętam, mocno kontuzyonowany, zdobył krzyż *Virtuti Militari*. Przyszło mu żyć w czasach, o których starożytny mówi: *Optime vixit, qui optime latuit.* Pielęgnowanie gospodarstwa poniekąd go osamotniło. Głowy nie uchylił, ręki nie podał, tylko tam, gdzie mu to nakazywał szacunek. Posągowa tu postać na uboczu wrażała uszanowanie i obcym i swoim. W czasach, w których próżność, posługująca się dostatkiem, rozkładowo działa na społeczeństwo, przykład największej prostoty obok stanowiska, wielkopańskiej ogłady i majątku pocieszająco działa na społeczeństwo. Jakby tradycyą od wielkiego protoplasty, Zamoyscy zachowali w ostatniem pokoleniu tę piękną rodu swojego cechę, co nie przeszkadzało wcale ożenionemu z Elfrydą hr. Tyzenhauzówną być wzorem staropolskiej gościnności.

Daj Boże, aby ostatni i najmłodszy z tego pokolenia i ta Pani, która rok każdy życia zaznaczyła trwałem i użytecznem dziełem, byli nam jeszcze długo pociechą.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe ziemskie.

Prezes Rady nadzorczej galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, p. Oktaw Pietruski, zagaił wczoraj o godzinie 10 minut 30 przed południem XXVI ogólne Zgromadzenie delegatów rzeczonego Towarzystwa następującem przemówieniem:

Panowie! Miesiąc jeszcze nie minął, kiedy okropny i bolesny cios uderzył w serce ojcowskie naszego Najmiłościwszego Monarchy i Najdostojniejszą Jego Małżonkę. (*Wszyscy pp. delegaci powstają z miejsc*). Cios ten okropny pozbawił Go jedynego Syna, a nas pozbawił nadziei, jaką pokładaliśmy w Najdostojniejszym Następcy Tronu; żywiliśmy zawsze nadzieję, że wstąpi w ślady Najdostojniejszego Ojca Swojego, Najdobrotliwszego naszego Monarchy. Cios ten straszny odczuł głęboko cały nasz kraj, odczuło go niezmiernie całe nasze społeczeństwo. Ubóstwiany Monarcha nasz zasługuje bowiem na to, ażebyśmy towarzyszyli Mu w tej głębokiej Jego boleści. On jeden przytulił nas do Swego Serca, oddał nam nasze prawa: naszą narodowość, nasz język. Wszystko uczynił dla nas, co tylko mógł uczynić, a co nam zawdzięcza, nas Najwyższem Swojem zaufaniem. Sam byłem kilkakrotnie świadkiem, jak Najj. Pan wyraził się, że zawsze i wszędzie na wierność i przywiązanie Polaków liczyć może. Czujemy wszyscy, jak głęboki i straszny cios dotknął Najj. Pana; sądzę więc, że będę tylko tłómaczem waszych uczuć, jeżeli uczynię następujący wniosek:

„Ogólne zgromadzenie delegatów poleca Dyrekcyi, aby na ręce JE. p. Namiestnika złożyła Najj. Panu wyrazy jak najgłębszej boleści i najszczerszego współczucia z powodu śmierci Najdost. Arcyksięcia Rudolfa.“

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Następnie przedstawił p. Pietruski zgromadzeniu komisarza rządowego, radcę Namiestnictwa p. Stanowskiego.

Przystępując do porządku dziennego, wybrało zgromadzenie 53 głosami, na 56 głosujących, p. Augusta Gorayskiego przewodniczącym, a 46 głosami p. Stanisława hr. Badeniego zastępcą przewodniczącego, na czas trwania tegorocznego zgromadzenia delegatów.

P. Gorayski podziękował za wybór, powitał nowo-wybranych delegatów i przypomniał Zgromadzeniu wspomnienie pamięci zmarłego w r. z. dyrektora ś. p. Henryka Hallera. Delegaci przez powstanie z miejsc uczcili pamięć jego.

Z kolei p. O. Pietruski przedłożył sprawozdanie Rady nadzorczej, tyczące się weryfikacyi wyborów delegatów i ich zastępców. Zgromadzenie bez dyskusyi uznało za ważny wybory wszystkich delegatów; tylko wybór zastępcy p. Adama Marassego z Brzeska za nieważny.

Protokół czynności zeszłorocznego zgromadzenia przyjęto do wiadomości, równie jak sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok zeszły. Co do tego sprawozdania JE. Włodz. hr. Russocki dawał bliższe objaśnienia co do znanych układów z Bankiem dla krajów koronnych.

Na zapytanie p. Pruszyńskiego odpowiedział JE. hr. Russocki, że Dyrekcyi nie jest wiadomo i wiadomem być nie może, jakie sumy spoczywają w depozytach sądowych, w efektach galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego; ale nie ulega wątpliwości, że lokacya w listach zastawnych Towarzystwa jest bardzo znaczną; wszakże w r. z. winkulowano listów na 800,000 złr., a ogólna suma listów winkulowanych wynosi przeszło 13 milionów. Jestto więc niezbity dowód wielkiego zaufania do listów zastawnych Towarzystwa. Dalej odpowiedział JE. prezes, że w razie suspensyi układu, zawartego z Bankiem dla krajów koronnych, promesy wydane muszą być zrealizowane.

P. Z. Onyszkiewicz czyni uwagę, że plan umorzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego jest wadliwy, skoro bowiem Bank krajowy może umarzać pożyczki w 51 latach, a galicyjska Kasa oszczędności w 50 latach, to dlaczego Towarzystwo umarza je dopiero w 56½ latach? Dłużnik w Kasie oszczędności płaci mniej o 57 złr. 66 ct., a w Banku krajowym o 81 złr. 82 ct. przy 1000 złr. niż w Towarzystwie. Mówca wnosi więc życzenie, ażeby Dyrekcya rozpatrzyła plany umorzenia Kasy oszczędności i Banku krajowego, i zastosowała swoje plany umorzenia do planów umorzenia powyższych instytucyj. Pod względem formalnym wnosi p. Onyszkiewicz, ażeby powyższy wniosek jego odesłany został do komisyi rewizyjnej, w celu zbadania i zdania sprawy.

Delegat hrabia J. Męciński odpowiedział, że kwestya przez p. Onyszkiewicza poruszona, nie jest nową, a powody, dla których rzecz się tak ma jak to przedstawił p. preopinant, a nie inaczej, zostały już niejednokrotnie wyjaśnione; dlatego odsyłanie wniosku p. Onyszkiewicza do komisyi w celu zbadania tej sprawy jest zbytecznem, bo plany umorzenia Towarzystwa są przecież dostatecznie znane.

P. Dzianott poruszył znowu znaną oddawna kwestyę, że dłużnicy płacą zanadto wysokie procenta od zaległych rat.

Na ten zarzut odpowiedział Stanisław hr. Badeni, że kwestya poruszona przez p. Dzianotta nie jest również nową, pojawiała się ona i na poprzednich zgromadzeniach i jest stanowczo rozwiązaną; stopa procentowa od zaległych rat nie może być obniżoną, bo w takim razie musianoby obniżyć dotacyę funduszu rezerwowego, a co więcej musianoby zaprowadzić dodatek na koszta administracyi.

W tym samym duchu dali wyjaśnienia także JE. Russocki i delegat p. Ujejski.

P. Dawid Abrahamowicz, w sprawie obniżenia prowizyi zwłoki od zaległych rat, uczynił następujący wniosek:

Poleca się Dyrekcyi, aby nie czyniąc żadnej różnicy między restancyonaryuszami, pobierała od nich w równomiernej wysokości prowizyę zwłoki od zaległych rat. Wyjątek zaś może tylko wówczas, jeżeli między Towarzystwem a dłużnikiem nastąpi rozwiązanie stosunku.

P. Zyg. Dembowski czyni uwagę, że dyrekcya przestrzega zasady, wyprowadzonej we wniosku p. Abrahamowicza, ale w wypadkach godnych uwzględnienia czyni pewne ulgi. Byłoby więc dobrze postępowanie takie zatrzymać na przyszłość.

Przemawiali jeszcze w tym przedmiocie pp. St. hr. Badeni, Włodzimierz Gniewosz, Józef Jabłonowski.

Wywiązała się nadto dyskusya nad formalnem traktowaniem powyższych wniosków samoistnych. Hr. Jan Stadnicki uczynił uwagę, że wnioski samoistne nie mogą być odrazu traktowane. Ostatecznie zgromadzenie przyjęło sprawozdanie z czynności w roku zeszłym do zatwierdzającej wiadomości.

Hr. St. Badeni przedłożył obszerne sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wybranej dla zbadania czynności dyrekcyi za rok zeszły.

Ostatecznie wnioski komisyi rewizyjnej opiewają:

1. Bilans przez dyrekcyę za rok 1888 przedłożony zatwierdza się. 2. Za administracyę majątkiem Towarzystwa w czasie od d. 1 stycznia do końca grudnia r. z. udziela się dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego absolutoryum. 3. Za odpowiednią administracyę funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie tymże Towarzystwa, wyraża Zgromadzenie dyrekcyi uznanie. 4. Do funduszu rezerwowego przeznacza się złr. 49.873 ct. 08½. 5. Na remuneracye urzędników i wsparcie dla urzędników i służby Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na r. 1889 w kwocie 3.000 złr. 6. Zatwierdza się wniosek dyrekcyi co do przeznaczenia kwoty 5.000 złr. z dochodów r. 1888 do „funduszu możliwych strat“ i poleca się dyrekcyi, by z zysków r. 1889 do „funduszu możliwych strat“ w rachunku strat kwotę 5.000 złr. przeznaczyła.

W wykonaniu 10 i 12 uchwały Ogólnego Zgromadzenia z roku zeszłego, tyczących się sprawozdania dyrekcyi co do systemizowania 13 posad stałych urzędników, i wniosku delegata Marassego komisyi rewizyjnej przekazanego, przedkłada komisya oddzielne sprawozdanie.

Dyskusyę nad powyższemi wnioskami komisyi, na wniosek p. Pruszyńskiego, odroczono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia, które odbędzie się dzisiaj o godz. 10 zrana.

Nowe źródła naftowe. W kopalni nafty „Nadzieja“ w Siarach pod Gorlicami, własności pp. Skrochowskich Fedorowiczów i Znamirowskiego, pod zarządem współwłaściciela Dra Ignacego Skrochowskiego i pod umiejętnym kierunkiem technicznym p. Tomasza Łaszcza młodego inżyniera i górnika z akademii w Liege, nastąpił w sobotę dnia 16 b. m. znaczny wybuch ropy w szybie „Józiol.“ W pierwszej chwili nie można było opanować ropy tryskającej z ośmiocalowego otworu i wiele płynu się zmarnowało. Gdy wreszcie pompa zaczęła spokojnie funkcyonować przypływ dzienny ustalił się na przeszło sto baryłek, Tuż obok na tym samym terenie drugi otwór jest już na dowierceniu i lada dzień spodziewać się można nowego wybuchu. Wogóle wszystkie dawne kopalnie w Siarach od roku intenzywnie exploatowane systemem kanadyjskim lub kombinowanym coraz lepsze dają rezultaty, a tem się jeszcze odznaczają, że są wszystkie w rękach krajowców i rozwijają się bez pomocy obcych żywiołów i obcych kapitałów.

Zaraza pyskowa i racicowa. Ponieważ w ostatnich czasach stwierdzoną została w Wiener-Neustadt zaraza pyskowa i racicowa u dwóch stad świń, nazajutrz po ładowaniu w Bochni, przeto zabrania się ładowania i wyładowania bydła i świń na stacyi Karola Ludwika w Bochni.

Dostawa desek do łóżek wojskowych. Dnia 11 marca o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w urzędzie wojskowego magazynu łóżek, rozprawa w celu dostawy desek do łóżek kutych i bez okucia, a mianowicie do stacyj Krakowa, Tarnowa, Jarosławia i Przemyśla. Bliższe szczegóły powziąć można z dotyczącego obwieszczenia.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 1-go marca.

Targ dzisiejszy był mało ożywiony, gdyż jak zwykle ofiarowanie przewyższało potrzeby kupujących. Usposobienie utrzymuje się w ogóle spokojne, a nawet jęczmień, który na ostatnich targach był przedmiotem poszukiwania, dzisiaj mniej chętnych napotykał odbiorców.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·85 złr., za czerwoną od 7·40 do 7·80 złr., za żółtą od 7·40 do 7·75 złr.; za żyto od 6·— do 6·35 złr.; za jęczmień od 6·25 do 7·15 złr.; za owies od 6·25 do 6·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 28 lutego.

Pszenica na wiosnę 7·72—7·73, na maj-czerwiec 7·84—7·85, na jesień 7·83—7·84; żyto na wiosnę 6·18—6·20, na maj-czerwiec 6·28—6·33; kukurudza na maj-czerwiec 5.31—5·32; owies na wiosnę 5 79—5·81, na maj-czerwiec 5·89—5 94; spirytus kontyngentowany 15·75—16·00; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima“ —·—, galicyjska cesarska —·—.

Od Administracyi „Czasu.“

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie nadesłały: Amalia Niklas 1 złr., Maryanna Chmielewska 1 złr., Katarzyna Mądrela 80 cent., Juleczka Karyłowska 3 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 1 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Towarzystwa kredytowego przyjęto wszystkie wnioski komisyi rewizyjnej. Pruszyński krytykował wprawdzie układ zawarty z Laenderbankiem, lecz Russocki, Stanisław Badeni i Męciński zaznaczyli, iż układ jest w obecnych warunkach najkorzystniejszy; inne instytucye ofiarowały daleko gorsze warunki.

Wniosek Abrahamowicza o równomierne traktowanie przy wymiarze prowizyi od zaległości odesłano do komisyi rewizyjnej.

Następnie Pruszyński występował przeciw firmie Blau i Epstein, która ma w Krakowie zastępstwo Towarzystwa kredytowego. Stanisław Badeni odpowiedział, że pod tym względem Dyrekcya powinna się kierować tylko względami na dobro Towarzystwa.

Nastąpiło poufne posiedzenie, na którem odbyło się próbne głosowanie na prezesa Towarzystwa.

Na jawnem posiedzeniu oświadcza prezes Russocki, ażeby delegaci przy wyborze mieli tylko dobro instytucyi na oku, aby, nie zważając na jego publiczne 45-letnie zasługi w tej instytucyi, wybrali prezesem najgodniejszego.

Przy wyborze na 64 głosujących otrzymali: Dembowski 36 głosów, Russocki 12, Gorayski 3 głosy, 13 kartek próżnych.

Dembowski, wybrany prezesem, dziękuje za zaufanie.

Męciński wyraża uznanie Russockiemu, a zgromadzenie uchwala to uznanie z dodatkiem, że tylko ze względu na wiek Russockiego wybór nie padł na jego osobę.

Wybór wiceprezesa i dyrektora nastąpi po południu.

Posiedzenie odroczono do godziny 4.

Wiedeń 1 marca. Wczoraj Koło polskie dało na cześć nowego swojego prezesa Jaworskiego, a po mowie jego budżetowej, ucztę, na której wiceprezes Koła Czerkawski wznosił zdrowie Jaworskiego, zaś Jaworski odpowiadał toastem na pomyślność kraju.

Buda-Peszt 1 marca. Kilku młodszych posłów obu opozycyj zmówiło się, aby ułożyć formalny system zakłócania dalszych obrad nad paragrafem 25.

Pazmandy ogłasza, że węgierska liga patryotów będzie miała ściśle wewnętrzne cele na oku, podczas gdy liga francuska zwraca się więcej na zewnątrz.

Berlin 1 marca. *Kreuz Ztg* donosi, że Izwolski wróci do Petersburga, gdyż Watykan nie odstępuje od żądania względności dla Polaków.

Paryż 1 marca. Energia, jaką nowy gabinet rozwija, napawa boulanżystów nadzieją, że przyjdzie z tego powodu do rozruchów tak w Izbie, jak w kraju. Deroulèdowi i kilku innym członkom ligi patryotycznej wytoczonym będzie proces o konspiracye.

W sprawie interpelacyi względem postąpienia sobie z Aszynowem Izba, po krótkiej dyskusyi, przyjęła do wiadomości oświadczenia rządu o wzajemnych sympatyach Rosyi i Francyi.

Rzym 1 marca. Crispi utworzy prawdopodobnie nowy gabinet, zachodzi tylko pytanie, czy z samej tylko lewicy, demokratyczno-radykalny, czy też koalicyjny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 marca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem południowem i wieczornem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu ogólna dyskusya nad budżetem. Przemawiali deputowani Ebenhoch, Menger, Woldrich, Magg, Schuklje, Vaschaty i Vitezich. Podczas wywodów ostatniego mowcy powstało wskutek przerywań dep. Vergotiniego zamięszanie, przyczem obu deputowanych za nieparlamentarne wyrażenia przywołano do porządku. Wskutek przeciągłej sprzeczki i wrzawy, wiceprezydent Chlumetzky zamknął posiedzenie wieczorne.

Dzisiaj w dalszym ciągu toczyła się dyskusya nad budżetem. Dep. Steinwender oświadcza, zwracając się do przemówienia dep. Schuklje, iż Karyntya od 1.200 lat jest zamieszkaną przez większość Niemców ze szczepu Bajuwarów, oraz zarzuca mu również brak poczucia narodowości dla własnego swego narodu niemieckiego. Następnie wnosi, aby głosowanie nad budżetem zostało odroczone, dopóki rząd nie przedłoży projektu do ustawy dotyczącej progresywnego podatku od dochodów osobistych.

Dep. Poklukar zaznacza jako bardzo pomyślny objaw, iż w budżecie okazuje się zwyżka, oraz przedstawia życzenia Krainy co do dróg, budowy kolei do Steinu, oraz uregulowania kwestyj zdrowotnych.

Dep. Plener uważa za rzecz pożądaną, aby pojedyncze pozycye budżetu podzielono na stałe się powtarzające, niezbędne oraz nadzwyczajne, dotyczące nowych urządzeń. Pierwsze mogą być załatwiane bez dyskusyj, tylko ostatnie należałoby badać bardziej szczegółowo.

Co się tyczy obecnego budżetu, to nie można przeczyć, iż stan finansów stanowczo się polepszył, lecz wobec tak zwiększonych dochodów jest to zupełnie naturalnem. Mowca stara się dowieść, iż podatek wódczany przeszedł już całkowicie od producentów na konsumentów. Węgry pod tym względem robią lepsze interesa, aniżeli Cislitawia. Mowca zaznacza też, iż dochód z podatku wódczanego i cukrowego jest zbyt wysoki. Nie jest to atoli skutkiem tego, iż podatek konsumcyjny wogóle jest zbyt wysoki, lecz dlatego, iż Węgry starają się podnieść własny przemysł cukrowy.

Wiedeń 1 marca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, iż Cesarz powierzył obowiązki jeneralnego inspektora piechoty jenerałowi broni Koenigowi, komendantowi 2 korpusu, stojącego załogą w Wiedniu.

Wiedeń 1 marca. W mieszkaniu prywatnem jednego z domów śródmieścia, dwóch młodych ludzi uczyniło zamach na listonosza pieniężnego. Jeden z nich zamierzał listonoszowi rzucić w oczy garść papryki, poczem obadwaj pochwycili go w zamiarze uduszenia. Napadnięty zdołał dotrzeć do korytarza, gdzie zaalarmował mieszkańców, poczem zaaresztowano złoczyńców.

Berlin 1 marca. *Nat. Ztg* donosi, iż radzie związkowej przedłożony został projekt do ustawy, dotyczącej zaciągnięcia pożyczki w celu pokrycia podanych w etacie dodatkowym jednorazowych wydatków armii państwowej w sumie 12½ milionów marek. Suma ta ma być uzyskaną w drodze kredytu, a w tym celu zaciągniętą zostanie oprocentowana pożyczka i emitowane będą bony skarbowe.

Paryż 1 marca. Komisarz policyjny z 20 ajentami policyjnymi obsadził wczoraj po południu biuro ligi patryotycznej na placu bursy. Wstęp do biura natychmiast został wzbroniony, poczem dokonano rewizyi domowej, przy której byli obecni Deroulède, Laguerre oraz Richard, których, jako podpisanych na odezwie wzywającej do subskrypcyi na rzecz ekspedycyi Aszinowa, oskarżono, iż przez nieprzyjazną akcyę mogą narazić państwo na wypowiedzenie wojny. Ponieważ Deroulède wzbraniał się odpowiadać, nie przesłuchiwano oskarżonych.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych minister spraw wewnętrznych odpowiedział na interpelacyę dep. Andrieux co do położenia w Tonkinie. Rząd zamierza zmniejszyć liczbę wojska, ponieważ kieruje się polityką pokojową. W tym celu rząd przedłoży Izbie odpowiednie wnioski. Następnie dep. Andrieux cofnął swoją interpelacyę, poczem przyjęto 280 głosami przeciw 214 żądany przez rząd zwyczajny porządek dzienny.

Na zapytanie Hubbarda względem zajścia w Sagallo, minister spraw zewnętrznych zakomunikował znane szczegóły owego zajścia, przyczem oświadczył, iż sprawa ta jest bolesną i pożałowania godną. On zaś może tylko, jak każdy patryota francuski, z trybuny wyrażać swe sympatye dla Rosyi. Na interpelacyę dep. Delafosse'a w tej samej sprawie Goblet dał podobne wyjaśnienie, jak Spuller, poczem Izba jednogłośnie przyjęła porządek dzienny, przyłączając się do wyrażonych Rosyi przez rząd uczuć przyjaźni.

Paryż 1-go marca. Komitet ligi patryotycznej oraz prezydenci sekcyj podpisali protest przeciw aktowi samowoli, jakiego się dopuszczono względem ligi patryotycznej.

Republique française oświadcza, iż liga patryotyczna nie została rozwiązaną. Istniała ona tylko na mocy upoważnienia ze strony policyi i była zobowiązaną do przestrzegania statutów. Gdy takowe zostały naruszone, prefektura policyi cofnęła swe upoważnienie.

Dalszych rewizyj domowych nie czyniono. Krąży pogłoska, iż mają one nastąpić dziś.

Dzienniki republikańskie jednogłośnie aprobują zarządzenia rządu, konserwatywne zaś w każdym razie muszą uznać prawną podstawę zarządzeń.

Rzym 1 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Crispi oświadczył, iż wskutek dyskusyj, jakie się toczyły w ostatnich dniach, nie chcąc przez wotum parlamentarne narażać interesów państwowych na niebezpieczeństwo, gabinet podał się do dymisyi.

Król prosił gabinetu, aby tenże dla załatwienia spraw bieżących pozostał jeszcze na swem stanowisku. Izba została odroczoną na czas nieograniczony.

Petersburg 1 marca. W procesie przeciwko czterem pastorom z kraju nadbaltyckiego, oskarżonym o nieprawne dawanie ślubu prawosławnym według obrządku luterańskiego, senat wydał wyrok skazujący trzech pastorów na czteromiesięczne usunięcie od urzędu, czwartego zaś na roczne więzienie, oraz unieważnił zawarte małżeństwa.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 1 marca 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 70	Oblig. indemn. gal.	104 75
Renta austryac. srebrna „	84 05	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 15
Renta austryac. 4% złota	111 40	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	87 75
Renta austryac. 5% pap. nieop.	99 60	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 —
Akcye Ban. Aus.-W.	886 —	Akcye Länderbank.	230 50
„ kredytowe	308 —	„ kol. Kar. Lud.	206 —
Londyn	121 25	„ „ lw.-czern.	229 50
Napoleony	9 57	„ „ połudn.	103 50
Dukaty	5 67	Ruble	129 50
Marki	59 15	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 22		
4% „ „ złota	102 15½		
Losy prem. węg.	139 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 1 marca.

Banknoty austr.	168 85	4% Listy likw. pol.	58 60
Krótki Wiedeń	168 75	Akc. kol. Kar. Lud.	87 —
Banknoty ros.	219 15	„ austr. kred.	165 —
5% Listy zast. pols.	65 20		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	129 —	130
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka ważna	9 54	9 63
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	84 20
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	95 —	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	96 75	97 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 50
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 —	91 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
Listy dłużne 6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
Listy dłużne 5% „ „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 —	206 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	231 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 —
„ włosk. „ „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 25

Wiedeń 28 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 65	83 85
4½% „ srebrna	84 —	84 20
4% Renta złota	111 45	111 65
5% „ papier. nieopodatkow.	99 55	99 75
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 10	141 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 90	115 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	133 50	134 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	313 25	313 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	315 50	316 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	231 —	231 25
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	887 —	888 —
Unionbank . . . . . 200 „	234 60	235 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 —
Wied. Bankverein . . 100 „	109 25	109 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	195 75	196 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2545	2550
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	205 75	206 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 25	156 75
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	229 75	230 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	194 75	195 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	253 75	254 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	185 50	186 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	179 —	180 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 —	123 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	105 —	105 50
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 75	90 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „ „	101 10	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	93 35	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	97 90	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 —	97 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	99 50	100 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 70	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	106 50	107 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 60	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 10
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 50	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 40	82 90
„ nieopod. „ „ „	89 75	90 25
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 30
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 —	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 30	121 80
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 70	101 30
„ „ II Em. 200 „ „	100 70	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 70	100 30
„ „ złotem 200 „ „	121 50	122 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 75	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 50	144 50
„ Węgierskie . „ 100	139 —	139 50
„ Tureckie . . fr. 400	23 40	23 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe „ 100	185 50	186 —
Insbruku „ 20	26 75	27 25
Krakowskie „ 20	23 60	24 10
Ofner (miasta Budy) „ 40	64 —	65 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 —	19 40
„ „ węgierskie „ 5	— —	— —
Rudolfa „ 10	22 —	22 50
Salzburskie „ 20	27 —	28 —
St. Genois „ 42	63 75	64 50
Stanisławowskie „ 20	34 50	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 57	9 58
Imperyały rosyjskie	9 87	9 89
Funty Szterlingi angielskie	12 08	12 13
Marki niemieckie za 100 marek	59 17	59 25
Rubel papierowy za 100 rubli	129 75	130 —

Lwów 27 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 85	101 85
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 65	98 65
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96 75	97 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 40
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 25	96 25

Warszawa 28 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 50
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	— —
„ „ „ III „	— —	93 50
„ „ „ IV „	— —	93 30

Sprawozdanie
Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie
za rok 1888.

Rachunek Strat i Zysków

Winien		Ma.	
Wypłacone procenta . . .	Złr. 9752·37	Pobrane procenta . . .	Złr. 14.924·36
Koszta administracyi . .	„ 2728·66	Wpisowe i zwrot za druki	„ 265·39
Amortyzacya inwentarza .	„ 64·91		
Procenta pobrane na rok .	„ 1606·13		
Czysty zysk w roku 1888.	„ 937·68		
	15189·75		15.189·75

Bilans zamknięcia

Stan bierny		Stan czynny	
Wkładki oszczędności .	Złr. 16.306·97	Udzielone pożyczki . .	Złr. 122.634·22
Fundusz rezerwowy . .	„ 6.155·—	Fundusz rezerwowy w papierach wartość. . .	„ 6.155·—
Udziały członków . . .	„ 13.250·—	Procenta zaległe . . .	„ 4.439·09
Procenta pobrane na r. 1889	„ 1.606·13	Wartość inwentarza . .	„ 755·74
Fundusz do dyspozycyi Rady Nadzorczej . . .	„ 937·68	Awans na koszta sądowe i asekuracyjne .	„ 2.135·90
Rezerwa dla wierzycieli .	„ 700·—	Gotówka w Kasie w dniu 31/12 1888 r. . .	„ 2.835·83
	138.955·78		138.955·78

Chrzanów, dnia 26 go Lutego 1889 roku. (568)
J. Janowski Dyrektor kasyer. *J. Walkowski* Dyrektor.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
8 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 8 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka praskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (264-138-)
Plakat rozkładu jazdy linii galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 5 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*